

Materiały

O OPOLU Wczesnodziejowym

Literaturę tego przedmiotu zbierzemy w niewielu pozycjach*). Niemieccy prehistorycy ograniczyli się celowo do zupełnie krótkich sprawozdań. Z badaczy polskich artykuły o Opolu ogłosili Roman Jakimowicz i Józef Żurowski, którzy zwiedzili wykopaliska w czasie badań w roku 1931. Wzmianki w pracach o kulturze prapolskiej i w artykułach Józefa Kostrzewskiego, Witolda Hensla, Zdzisława Rajewskiego zamkną nam skromny ich wykaz. Moje notatki z podróży naukowej w r. 1938 do Raciborza i Bytomia, gdzie mieszcili się zabytki opolskie, przypadły w r. 1945 w czasie walk w Poznaniu.

Prace wykopaliskowe na wyspie odrańskiej w Opolu spowodowała budowa urzędowego gmachu rejencji w końcu 1930 roku. Z przerwami prowadzono je i w r. 1931, rozkopawszy ogółem przestrzeń do 2600 m² miejscami do 7 metrów w głąb poniżej obecnego poziomu.

Pod warstwą kulturową średniowieczną z wieku XIII i XIV spoczywała niezwykle bogata warstwa piaszczysta i mulista kryjąca w sobie doskonale zachowane znacznie starsze części budowli drewnianych i niezliczoną ilość najróżniejszych przedmiotów z drewna, skóry, tkaniny, kości, rogu, gliny, kamienia, metali i szkła

oraz olbrzymią ilość kości zwierzęcych i rozmaitych roślin.

Gród opolski zbudowano na wyspie Pasiece oblanej z jednej strony rzeką Odrą i z drugiej strony jej odnogą zwaną Młynówką. Wydłużoną część wyspy odcięto szerokim rowem. Osiedle było otoczone murem drewnianoziemnym wzmocnionym słupami od wnętrza (wg Żurowskiego). Przyrodzoną obronność wyspy podwojono więc przez wykopanie rowu i wystawienie muru obronnego. Była ona ongiś zalesiona, na co wskazuje jej nazwa Pasieka, oznaczająca miejsce, gdzie drzewa posieczono. Na jednym z brzegów wyspy stawiano budowle na lawicy piasku przyniesionego przez wodę Odry, na pozostałej części wyspy na podłożu bagiennym, które w połączeniu z późniejszymi zalewami i osiadłym mułem na całej wyspie odegrało rolę czynnika zachowującego budowle drewniane i przedmioty z surowców organicznych. Kilkakrotnie zalewy i pożary niszczyły osiedle powodując budowę nowego nad zniszczonym. Rozmieszczenie ulic i domów w każdej warstwie wskazuje wyraźnie na powstanie ich w jednym okresie czasu. Najstarsza część grodu pochodzi wg Raschkego sprzed wieku X, wydobyta jednak ceramika wskazuje wyraźnie na początek IX, a może nawet koniec VIII wieku.

*) Jakimowicz Roman: Odkopanie osady wczesnohistorycznej w Opolu. Z otchłani wieków. Rocznik VII, str. 29. Tenże: Kultura śląska w zaraniu dziejów w świetle wykopalisk. Wydawnictwa Instytutu Śląskiego. R. 1936. — Kaczmarczyk Zdzisław: Kolonizacja niemiecka na wschód od Odry. — Raschke Georg: Die Ausgrabungen im frühgeschichtlichen Oppeln. Zeitschrift für Ethnologie. Rocznik 63 (3 strony druku i 6 zdjęć części przekopanej). — Tenże i Schubert Karl: Das frühmittelalterliche Oppeln auf der Oderinsel. Botanisch-Zoologische Ergebnisse aus dem frühmittelalterlichen Oppeln. Aus Oberschlesiens Urzeit, nr 17 (12 stron druku i 7 zdjęć części rozkopanej). — Raschke Georg: Die Ausgrabungen in Oppeln. Altschlesien. Tom III, Str. 261 (4 1/2 strony druku i kilka zdjęć). — Sage Gertrud: Die Gewebe aus dem alten Oppeln. Altschlesien. Tom VI, Str. 332. — Żurowski Józef: Odkrycia archeologiczne pod opolskim zamkiem. Odbitka „Czasu”, nr 167 i 168. Rok 1931.

Ulice główne — było ich siedem — krzyżowały się pod kątem prostym, a poza tym łączyły się jeszcze równoległymi uliczkami biegnącymi również pod takim samym kątem. Wzdłuż ulic, które posiadały czasem i schodki, stały domy w rzędach. W każdej warstwie znajdowało się 50 domów. Rzecz jasna, że mówimy tu tylko o części rozkopanej. Ten rozkład osiedla utrzymał się bez przerwy od końca VIII, względnie od początku IX wieku do początków XIII wieku. Nie różni się on niczym od rozłożenia ulic i domów w miastach w średniowieczu, co utracą całkowicie tezę niemiecką o planach miast powstałych pod wpływem kolonizacji. Te same zjawiska spotykamy w Gnieźnie, Poznaniu, Wolińiu i in.

Ulice wykładano łupanymi bierwionami, które leżały na równoległych legarach, spoczywających w miejscach grząskich na palach lub na dużych kłodach. Wzdłuż ulic szerokich od 2 do 2,5 m stały w rzędach domy w odległości ok. $\frac{1}{2}$ m od ulicy. I tak w części wyspy wyższej, suchej, domy stawiano wprost na piasku, w najniższej części, grząskiej — na palach — w niższej w wgłębieniu na krótko przyciętych powalonych kłodach. Na zaczopowane pale nasadzano podstawę domu, czyli przycieś, wznosząc na niej ścianę domu i podłogę z tarcic. Ściany stawiano „na zrąb”, bierwiona, niekiedy ociosane, spajano przeważnie na obłap. W wielu wypadkach ściany domów wzmacniano słupami w narożnikach. Szczeliny w ścianach zatykano mchem. Ściany sięgały do 2 metrów wysokości. W środku ściany zwróconej do ulicy tkwiły drzwi, obracające się na biegunach wpuszczonych w odpowiadające im otwory w progu i w górnym bierwionie. Zamykano drzwi na drewniany zamek, obracany hakowatym kluczem żelaznym lub drewnianym. W domach opolskich były powały i różne przedmioty. Na górkę wchodziło się po drabinie

szczeblowej lub schodkach wyciętych w ociosanej kłodzie. We wszystkich jednoizbowych domach stwierdzono podłogi z tarcic, w jednym zaś tylko klepisko z gliny. Rozmiary domów od 7×8 m w najniższym poziomie maleją w wyżnych do $3,5 \times 5$ lub 4 m. Niewątpliwie przyczyną tego było zwiększanie się ilości rodzin w grodzie.

Z urządzeń i sprzętów domowych zachowały się: paleniska z łupanych wapieni lub otoczków, niekiedy w postaci pieca, umieszczone zazwyczaj w rogu izby wprost na podłodze w tej części trochę zwężonej, drewniane szerokie ławy, biegnące wzdłuż ściany, tu i owdzie stolki do siedzenia i żarna kamienne z czerwonego granitu, pochodzące prawdopodobnie z pracowni kamieniarskich u stóp góry Sobótki, skąd wywożono je Odrą aż do Danii. W jednym z domów znaleziono łóżko drewniane o ścianach pokrytych na całej zewnętrznej powierzchni wycinanym wątkiem geometrycznym, w drugim podstawę przenośnych staciw tkackich. Poza tym w domach napotymano na naczynia drewniane oraz wymienione już drabiny. W rozkopanej części nie było żadnych budynków gospodarczych. Wszystek budulec, znakomicie obrobiony przy pomocy żelaznych ciosel, siekier, dłut i klinów drewnianych, wypisuje sam pochwałę ówczesnym cieślom. Nawet Raschke nie ma dość słów uznania dla nich. Jako budulec służyły: sosna, dąb, brzoza, świerk, olcha, jesion, lipa, topola, wierzba, klon, cis i grab.

Wydobyty w obrębie ulic i domów plon w postaci przedmiotów zrobionych ręką ludzką, kości zwierzęcych, nasion i roślin ujawnia nam wszystkie bez mała zajęcia mieszkańców Opola.

Pszenica, jęczmień, żyto, owies, soczewica, proso, występujące najczęściej sierpy żelazne i półkoski dowodzą, że Opolanie byli przede wszystkim rolnikami i hodowcami bydła, jak koni, krów, świń, owiec, kozy, które karmio-

no m. in. wyką i grochem polnym. Trzymano kury domowe, co potwierdzają kości, skorupy jaj i klatka okrągła z drewnianych prętów. Dobytku pilnowały psy. Kwitło w grodzie, względnie w jego pobliżu sadownictwo (trześnia, wiśnia, 2 rodzaje śliwy, jabłoń, grusza, brzoskwinia, winorośl i orzech włoski). Znalaziono ślady chmielu. Proso tłuczono w stępach tłuczki na kaszę. Spożywano ogórki. Zbierano orzechy laskowe, owoce róży, jagody, maliny, poziomki, tarnki, świdwy, kocierbki, inne owoce leśne, oraz rośliny farbiarskie. Olej lniany wybijano w stępach nożnych i wyciskano w prasach.

Łowiectwo i rybolówestwo stało na szarym końcu. Obfitość rogów jelenia i rogacza przeważnie ze śladami obróbki pochodzi w znacznej mierze ze znalezisk po lasach. Są to tzw. zrzutki. Trochę kości dzika, niedźwiedzia, wilka, bobra, wiewiórki i zająca dowodzi, że łowiono je więcej ze względu na futra i tępiono jako szkodniki, niż na wyżywienie, co zresztą stwierdził Edward Lubicz-Niezabitowski w materiale kostnym wielkopolskim, gdzie stosunek kości zwierząt domowych do dzikich wyrażał się jak 100 : 2 (jeszcze mniejszy u ryb).

Opolanie chwytali również raki. Haczyki do wędek sporządzano z żelaza, rogu i drewna. Sieci wiązano drewnianymi kleszczkami, obciążano grzędzidłami z ołowiu, kamienia i gliny, pławiki wyrzynano z kory drzew. Myli się Raschke i Schubert co do znaczenia rybolówestwa i łowiectwa w gospodarce Słowian. Ich podkreślenia o Polesiu i Wschodzie mówią same za siebie.

Róg i kości jako surowiec służący do wyrobu różnych przedmiotów miały w owym czasie duże znaczenie. Wyrabiano z nich iglice, trzonki i okładziny do noży, dłutek, szydła, rylce garnarskie, znaki do gier, grzebienie spajane gwoździami rogowymi i brązowymi, często zdobione rytym wątkiem geometrycznym.

Przędzono len, konopie, wełnę owczą, strzyżoną żelaznymi nożycami kabłąkowymi i sierść zajęczą przy pomocy wrzecion drewnianych często obciążonych przęślikami z gliny zdobionych bruzdkami, z wapienia i z różowego łupku wołyńskiego, nawijając nici na drewniane motowidła. Tkano na przenośnych i stałych krosnach, posługując się czółenkiem drewnianym z dwoma biegnikami, ubijając osnowę drewnianym mieczem tkackim. Forma tych przyrządów nie uległa zmianie po dziś dzień. Z zachowanych resztek tkanin i wyrobów szydełkowych często igliczkowych widać, że gatunki wełny mieszano, np. owczą z zajęczą, i barwiono. Doskonale utrzymany wełniany schówek (do talizmanu?) owalny, dług. 4 cm, posiada tasiemki wełniane na zawieszania na szyi. Do prania służyły walcowate kijanki drewniane.

Bezspornie obok ciesiolki, kłodziejstwo, bednarstwo, tokarstwo, zdunstwo i szewstwo zaliczymy do najlepiej rozwiniętych rzemiosł. Naczynia drewnianych i przedmiotów wydobyto ponad 1300 (!) Niecki z lipiny i topoliny, wiadra, cebry i beczki spajane drewnianymi lub żelaznymi obręczami, kotewki, nosidla, czerpaki, krzyny-misy, talerze z gruszy, łyżki, kijanki, tłuczki, stępy ręczne, młoty drewniane, łuki, koła wozów, ich części, itd. dowodzą, że Słowianie w kształtowaniu tego tworzywa byli mistrzami. Niektóre talerze i misy tożsame są na nieznanych nam z wyglądu tokarniach i zaopatrzone w znaki własnościowe tokarzy na dnie, podobnie jak garnki gliniane.

• Obuwie zwykle z grubej skóry, złożone z cholewy jednoczęściowej i podeszwy, wykwinniejsze z koziej i cielej skóry, wyszywane barwną nicią lub rzemykiem, niekiedy z wycinanymi ozdobami, nieprzeliczone kawałki skóry i szydła żelazne mówią, że Opole zamieszkiwali również dobrzy szewcy.

Z wyrobów kowalskich wymienimy przede wszystkim noże (m. in. jeden w

okładzinie z wrytymi oczkami i trójkątami, drugi w trzonku drewnianym zdobiony ornamentem plecionkowym), dłuta, szydła, sierpy, półkoski, toporki, ciosły, siekiery, skoble, wędzidła, podkowy, strzemiona, ostrogi z otworami do przymocowania paseczków skórzanych, grotty do strzał, krzesiwa, sprzączki, ułamki miecza oraz miseczek do pieczenia prażma i liczne okucia. Bryłki srebra i ołowiu, przedmioty z nich kute i odlewane w formach kamiennych dowodzą wydobywania tych kruszców na Śląsku i umiejętności odlewania ich na miejscu w Opolu. Ozdobą najczęstszą są kabłączki skroniowe z drutu brązowego i srebrnego (charakterystyczna ozdoba głowy Słowianek w tym czasie). Wśród ceramiki najliczniej występującej spotykamy formy starsze, ręcznie lepiące, młodsze obtaczane na krążku garncarskim i najmłodsze tożsame całkowicie na kole garncarskim. Ich formy i wątki zdobnicze wyłącznie geometryczne oraz znaki własnościowe na dnach nie różnią się w niczym od ceramiki na pozostałych ziemiach polskich. W Opolu pojawiają się garnki z polewą (podobny okaz ze Strzemieszyc koło Będzina pochodzi z XI wieku) oraz grafitowane. Kawalki grafitu sprowadzano z Moraw. Wśród zabawek, jak grzechotki gliniane, znajdziemy również małe łódki z drewna wzorowane na dużych, dębunki, kulki i wyciętego z drewna pieska.

Wśród ozdób przeważają paciorki z naszyjników, szklane, glinowe, emaliowane, srebrne z wkładkami kryształowymi, pierścionki szklane, pochodzące z krajów śródziemnomorskich, z Egiptu i Bizancjum, które wtedy zalewały Europę tymi świecidełkami, dalej mamy ozdoby ze srebra i brązu, dwa pierścionki złote i jeden bursztynowy z Pomorza. Z innych importów wschodnich wymienimy grzebień ze skorupy żółwia, pisanki zdobione ornamentem geometrycznym i powleczone polewą żółtą i zieloną, grzechotki,

prześliki z różowego łupku wołyńskiego — z Rusi. Pisanki te nasładowano na miejscu w wapieniu. O dalekim wschodzie mówią: trzonek z kości słoniowej zdobionej, trzonek z kości pociągniętej laką z ozdobą roślinną oraz kawalek naczynia szklanego z napisem z emalii „Pokój Sultanowi“ z wieku XIII. Jest to przybysz aż z Aleppo. Typem wschodnim są żelazne liściowate płaskie grotty do strzał pochodzące od Madziarów z Węgier. Obecność tych cenności w Opolu z uwagi na niewielką odległość od znanej drogi handlowej biegnącej przez Kijów, Kraków do Pragi występowanie nam ich wyjaśni.

Z zachodu, gdzieś z krajów nadreńskich, przybyły brązowe pozłacane misy (znamy je również z innych miejscowości u nas) i mimo że pochodzą z XI i XII wieku, nauka niemiecka nazwała je „Hansaschüsseln“, acz są starsze od Hanzy założonej w r. 1241. Z zachodu pochodzi również emaliowany brązowy wisiorek. Wyroby skandynawskie ograniczają się do jednej formy odlewniczej do wisiorka krzyżowatego, zapinki brązowej do spinania szat oraz kawalka okucia brązowego z nieudolnym ornamentem (zwierzęcym?). Metalowe ciężarki do wag, występujące licznie w Europie i na wschodzie, nie są importem wikingim, jak tego pragnie Raschke. Wspomniane importy są wraz z dość rozległych stosunków handlowych oczywista pośredniczą. Dużą rolę odgrywała tu zamożność osiedla jak i rzeka Odra. Gród opolski swoim zespołem kulturowym nie różni się wiele od jemu podobnych, tj. Gniezna, Poznania, Santoku, Klecka, gdzie znajdujemy budowle (ulice i domy) podobnej konstrukcji. Pewnym odchyleniem w murze obronnym (odkryto tylko małeńki odcinek) byłoby użycie słupów do wzmocnienia muru i ścian domów (musimy tu jednak uwzględnić grząskie podłoże) i w samej konstrukcji podstawy grodu. W Opolu występują trzy

odmiany fundamentów: budowle na ziemi — piasku, nadziemne na palach, i na bagnie, na kłodach. To rozwiązanie dowodzi pomysłowości budowniczych grodów i zarazem konieczności szukania sobie miejsc z natury obronnych nawet na tak niepodatnym podłożu. Ta sama ceramika, wyjąwszy grafitowane okazy, zespół przedmiotów z metalu, drewna, skóry (w Gnieźnie trzy rodzaje obuwia), drewna, a nawet importy, dalej tryb życia, rzemiosła wskazują, że kultura ta wyrosła z tego samego pnia co Polan, Pomorzan, Mazowyszan i pokrewnych plemion. Namulisko opolskie uchowało bez mała wszystkie jej składniki. Stanem zachowania przewyższa Gniezno, Poznań, Santok, a nawet słynny Biskupin. Stąd jego znaczenie. Tzw. Geograf Bawarski z połowy IX wieku wymienia wśród innych plemion śląskich i plemię Opolini cum XX civitates, czyli grodów. Nie ulega wątpliwości, że gród opolski na wyspie był siedzibą władz, ośrodkiem życia gospodarczego i może religijnego, jak to wynika z całego zespołu znalezisk.

Grody w okresie ustroju plemiennego stanowiły również o sile plemienia. W okresie zatargów i walk plemiennych były ostoją bezpieczeństwa dla współ-

plemieńców mieszkających w jego pobliżu.

Grody i podgrodzia były załączkami miast późniejszych. Nie bez znaczenia i związku z ziemią Opolan jest Przesieka śląska. Ten pas puszczy z nielicznymi przejściami oddzielał ziemię wrocławską od opolskiej, a na południu — idąc grzbietem gór Sowich i Kładzkich — śląsk od Czech. Utrzymanie jej w stanie nietkniętym przez XI i XII wiek świadczy o jej zadaniu obronnym. Tym więcej przypada tu Odrze jako drodze handlowej. Zamek murowany powstaje w Pasiece w XIII i XIV wieku. Dokument z r. 1228 wyróżnia „oppidum“ i castrum, to znaczy miasto i zamek. Z innych zapisków wiemy, że Opole było kasztelanią, której zabudowania wznosiły zdaje się, na prawym brzegu Odry „na Górcie“, gdzie wystawiono w połowie XIII wieku kościółek pod wezw. św. Wojciecha, i w koło której rozrastało się miasto tak jak w Poznaniu — zamek na Górze Przemysława. Całkowite odkrycie grodu na Pasiece, które wyjaśni nam wiele jeszcze zagadek i powiąże zapiski historyczne, będzie miało w chwili obecnej swoją wymowę nie tylko naukową.

Zdzisław Adam Rajewski

JAK PRZEMIANOWAĆ ULICE MIAST ODZYSKANYCH

Kwestia nomenklatury ulic, placów, parków i dzielnic miejskich — stanowi zagadnienie zbyt trwałe i zasadnicze, by przejść nad nim do porządku dziennego. Zagadnienie to w czasach normalnego rozwoju osiedli ludzkich nie nastrocza specjalnych trudności, jakkolwiek często w miastach o mieszanym narodowościowo zaludnieniu powodować może zgrzyty i napięcia w opinii różnych grup mieszkańców. Miniona wojna i rozprzestrzenianie się okupacji niemieckiej w Europie dostarczyło bez

liku gorszących przykładów szowinizmu i barbarzyńskiego deptania tradycji narodowych w poszczególnych miastach, zwłaszcza stołecznych i historycznych, gdzie nomenklatura starszych i piękniejszych arterii była wartością, do której przywykli całe pokolenia, niemal jak do nazwisk rodzinnych. Przykład Niemców — to wzór nie nadający się żadną miarą do naśladowania.

Tymczasem rozszerzenie się terytoriów Polski na północ i zachód o obszary silnie zurbanizowane uczyniło